Mapy znaczenia: narracja, mózg i droga bohatera

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi głęboką analizę mechanizmów, dzięki którym ludzki umysł nadaje sens rzeczywistości. Łącząc koncepcje Map znaczenia z neuropsychologicznym podziałem funkcji mózgu według McGilchrista, tekst wyjaśnia, dlaczego narracja jest niezbędnym regulatorem naszych emocji i moralności. Autor prowadzi czytelnika przez archetypową drogę bohatera, ukazując ją jako konieczną konfrontację z Nieznanym. Kluczowym przesłaniem jest potrzeba zachowania dynamicznej równowagi między bezpiecznym, lecz potencjalnie tyrańskim porządkiem, a twórczym, choć groźnym chaosem. To lektura obowiązkowa dla osób poszukujących zrozumienia fundamentów ludzkiej natury w świecie zdominowanym przez cyfrowe rozproszenie.

This article provides a profound analysis of the mechanisms by which the human mind makes sense of reality. Combining the concepts of Meaning Maps with McGilchrist's neuropsychological division of brain functions, the text explains why narrative is an essential regulator of our emotions and morality. The author guides the reader through the archetypal hero's journey, presenting it as a necessary confrontation with the Unknown. The key message is the need to maintain a dynamic balance between a safe, yet potentially tyrannical, order and a creative, yet threatening, chaos. This is essential reading for those seeking to understand the foundations of human nature in a world dominated by digital distraction.

Artykuł analizuje koncepcję narracji jako fundamentalnego narzędzia porządkowania rzeczywistości i kształtowania ludzkich wyborów, odwołując się do psychologii, mitologii i neuronauki. Centralną tezą jest dualizm ludzkiej percepcji, reprezentowany przez lewą i prawą półkulę mózgu, z których każda odpowiada za odmienny sposób postrzegania świata – logiczny i analityczny kontra intuicyjny i relacyjny. Autor, nawiązując do myśli Jordana Petersona i Iaina McGilchrista, ostrzega przed niebezpieczeństwami wynikającymi z dominacji jednej półkuli nad

drugą, prowadzącymi do tyranii porządku (faszyzmu) lub rozpadu sensu (dekadencji). Podkreśla, że pełnia człowieczeństwa rodzi się z dynamicznej współpracy obu półkul, a kluczem do harmonii jest opowiadanie historii, które angażują zarówno logiczną strukturę, jak i emocjonalną głębię. Artykuł wskazuje, że życie to nieustanna podróż, w której człowiek musi balansować między chaosem a porządkiem, a każde działanie ma wymiar moralny.

SŁOWA KLUCZOWE

Mapy znaczenia | narracja | droga bohatera | lewa półkula | prawa półkula | Jordan Peterson | Iain McGilchrist | chaos i porządek | regulator emocji | archetyp | Joseph Campbell | mit | moralność | Nieznane | równowaga

Narracja: biologiczny kompas i regulator afektu

Wyobraźmy sobie dwa obrazy, pozornie odległe o całe epoki. W pierwszym nasi przodkowie siedzą wokół ogniska, zasłuchani w opowieść o bohaterze, który pokonał potwora i wrócił ze skarbem. W drugim współczesna rodzina pochyla się nad stołem, lecz każdy z jej członków zanurzony jest w blasku własnego smartfona, na którym historie podsuwają mu algorytmy. Różnica wydaje się ogromna, a jednak jest minimalna. Zmieniło się tylko medium, nośnik opowieści, bowiem narracja zawsze była i pozostaje fundamentalną formą porządkowania wiedzy o świecie.

To nie przypadek, że w psychologii narrację określa się mianem mapy znaczeń. Opowieść nie jest bowiem jedynie suchą relacją faktów, lecz przede wszystkim narzędziem, które reguluje nasze emocje, porządkuje priorytety i ostatecznie kształtuje wybory. Każda historia, od wielkiego mitu po rodzinną anegdotę, staje się miniaturową lekcją moralności. W subtelny, lecz potężny sposób pokazuje, co jest dobre, a co złe; co niesie obietnicę, a co zwiastuje zagrożenie.

Narracja jako regulator emocji działa z naukową precyzją, modulując nasz afekt. To ona decyduje, czy spotkanie z nieznanym zostanie zinterpretowane jako szansa, czy jako śmiertelne niebezpieczeństwo. Wyobraźmy sobie ten sam fakt ubrany w dwie różne historie: „Szef wezwał mnie na rozmowę. To koniec, z pewnością mnie zwolni” oraz: „Szef wezwał mnie na rozmowę. To może być szansa na awans”. Jeden bodziec, dwie narracje i dwa zupełnie inne światy emocji oraz działań. Dlatego Jordan Peterson twierdzi, że narracja jest dramatyczną prezentacją moralności. Nie tylko opisuje ona to, co się dzieje, ale przede wszystkim wskazuje, co powinniśmy zrobić.

Półkule mózgu: analiza detali vs. synteza nowości

Już starożytni intuicyjnie wyczuwali, że człowiek dysponuje dwoma sposobami patrzenia na świat, dwoma oczami świadomości. Platon mówił o dwóch skrzydłach duszy, taoizm o dynamicznej równowadze yin i yang, a chrześcijaństwo o napięciu między Duchem a Ciałem. Dopiero w XX wieku nauka nadała tej dwoistości bardziej prozaiczną nazwę: lewa i prawa półkula mózgu. Nie dajmy się jednak zwieść uproszczeniom – to nie są dwie odrębne osoby zamknięte w jednej czaszce. To raczej dwa fundamentalne tryby istnienia, dwa odmienne języki, którymi przemawia nasza świadomość.

Lewa półkula to architekt świata rzeczy. Odpowiada za porządek, sekwencję, logikę i chłodną analizę, postrzegając rzeczywistość jako zbiór obiektów do nazwania i skatalogowania. To dzięki niej potrafimy pisać, liczyć i rozkładać złożone problemy na czynniki pierwsze. Jej wewnętrzny monolog brzmi znajomo: „Oto jest krzesło. Służy do siedzenia. Krzesła mają zazwyczaj cztery nogi. Stwórzmy system klasyfikacji krzeseł”. Innymi słowy, jej domeną jest słowo, definicja i porządek. Ma jednak swoje mroczne oblicze, bowiem jej miłość do kontroli może zamienić się w obsesję zamrażania płynnej rzeczywistości w sztywnych ramach. Może ulec złudzeniu, że świat to tylko to, co da się zmierzyć i opisać, co prowadzi wprost ku tyranii formy – to „Stary Król, który nie chce zejść z tronu”.

Prawa półkula to z kolei mistrzyni świata relacji. Zamiast pojedynczych rzeczy, widzi ona sieć powiązań, ruch i wszechobecny kontekst. To ona pozwala nam rozpoznać twarz przyjaciela w anonimowym tłumie, usłyszeć spójną melodię pośród chaosu dźwięków czy wyczuć niewypowiedzianą atmosferę rozmowy. Nie pyta obsesyjnie „czym coś jest?”, lecz raczej „co to dla mnie znaczy?” i „co mogę z tym zrobić?” To jest świat intuicji, symbolu, sztuki i rytuału. Prawa półkula jest matką wielkich narracji i mitów, gdyż w pozornie przypadkowych wydarzeniach dostrzega uniwersalne, archetypowe wzory. Jej słabością jest jednak skłonność do chaosu, w którym wszystko może się rozpuścić, tracąc granice i porządek, co staje się ścieżką ku dekadencji i rozmyciu sensu.

Mistrz i emisariusz: hierarchia uwagi w umyśle

Jordan Peterson, mówiąc o dwóch trybach percepcji, w istocie nawiązuje do przełomowych prac Iaina McGilchrista. W jego ujęciu, zawartym w dziele „The Master and His Emissary”, prawa półkula jest „mistrzem” – całościowym, intuicyjnym postrzeganiem świata, podczas gdy lewa to jej „emisariusz”, analityczne narzędzie do porządkowania rzeczywistości. Problem pojawia się, gdy emisariusz zapomina, komu służy, a świat zostaje zredukowany do martwych schematów i bezdusznych kategorii. Peterson ubiera tę naukową diagnozę w ramy mitologiczne, ostrzegając przed utratą równowagi. Zbyt wiele lewej półkuli to

tyrania porządku, faszyzm formy, totalitaryzm tabeli; nadmiar prawej to chaos, dekadencja i ostatecznie nihilizm.

Ten dualizm obserwowałem wielokrotnie u studentów, którzy stawali się karykaturami jednej ze skrajności. Życie zdominowane przez lewą półkulę zamienia się w arkusz kalkulacyjny, gdzie nie ma miejsca na poezję, spontaniczność czy głębię relacji, bo nie da się ich wpisać w odpowiednią komórkę. Z kolei ucieczka w świat prawej półkuli kończy się dryfowaniem w oceanie impresji, bez zdolności do ukończenia jakiegokolwiek projektu, bo każda struktura wydaje się zamachem na wolność. Tymczasem najbardziej twórcze jednostki to te, które potrafią poruszać się między tymi światami: inżynier grający na skrzypcach, artysta rozumiejący logikę czy przedsiębiorca świadomy, że firma to nie tylko liczby, ale również mit założycielski.

Pamiętam, jak na jednym z wykładów rzuciłem w salę pytanie: „Co by się stało, gdyby prawa półkula wygrała na zawsze?". Z tłumu padła natychmiastowa, celna riposta: „Wszyscy byśmy malowali mandale i niczego nie budowali!". A gdyby triumfowała lewa? „Stalibyśmy w kolejce do urzędu, nawet gdyby urzędu już dawno nie było". Śmiech, który wybuchł, nie był jedynie rozładowaniem napięcia, ale aktem głębokiego zrozumienia. Prawda, która się za nim kryła, była poważna: pełnia człowieczeństwa rodzi się z dynamicznej współpracy, a nie z brutalnej dominacji jednej perspektywy nad drugą.

Jak zatem ćwiczyć tę wewnętrzną współpracę? Lewą półkulę karmimy nauką języków, logiką, rachunkami – wszystkim, co wymaga tworzenia struktur i precyzyjnego notowania rzeczywistości. Prawą z kolei odżywiamy poezją, muzyką, malarstwem czy medytacją, pozwalając jej bawić się metaforą i chłonąć świat bez kategoryzowania. Istnieje jednak ćwiczenie, które angażuje obie sfery jednocześnie: opowiadanie historii. Dobra opowieść wymaga bowiem zarówno logicznej struktury (lewa półkula), jak i emocjonalnej głębi (prawa). To praktyki, które nie tylko rozwijają mózg, ale uczą fundamentalnej równowagi na Drodze przez życie.

Wyobraź sobie, że stoisz przed bramą prowadzącą w Nieznane, a strzeże jej dwóch strażników. Po lewej stoi Strażnik Logiki, po prawej – Strażnik Wyobraźni. Jeśli będziesz rozmawiać tylko z jednym, nigdy nie przejdziesz, bowiem każdy z nich z osobna wskaże ci drogę donikąd. Brama otworzy się dopiero wtedy, gdy nauczysz się słuchać obu głosów i potraktujesz je z równą powagą. To jest właśnie praktyczna lekcja płynąca z myśli Petersona: autentyczny rozwój człowieka dokonuje się w miejscu, gdzie jasność rozumu spotyka się z głębią mitu. Prawa i lewa półkula nie są rywalami, lecz

Porządek, chaos i odrodzenie: triada Petersona

Każda historia rodzi się w tym samym miejscu: w bezpiecznym porcie Znanego. Dom, wioska, biuro, przewidywalny rytm codzienności. Nagle jednak coś pęka – przychodzi nieoczekiwana wiadomość, wybucha

kryzys, pojawia się strata lub wyzwanie, które burzy dotychczasowy porządek. Oto na horyzoncie majaczy Nieznane. Człowiek staje wówczas przed fundamentalnym wyborem: pozostać w bezpiecznej przystani czy ruszyć w podróż, która obiecuje sens, ale jednocześnie grozi cierpieniem. Joseph Campbell nazwał ten moment wezwaniem do przygody, zaś Jordan Peterson dodaje kluczową uwagę: nie zawsze to ty wybierasz Drogę. Czasem to Droga wybiera ciebie.

Peterson, interpretując mity w kluczu psychologicznym, dostrzega w nich uniwersalną strukturę. Każda prawdziwa Droga, niezależnie od skali, rozgrywa się w trzech aktach. Najpierw jest Wyjście, czyli świadome opuszczenie strefy komfortu i konfrontacja z chaosem. Następnie przychodzi czas Próby, gdzie zmagasz się ze smokiem, będącym jednocześnie ucieleśnieniem twoich najgłębszych lęków i twojego ukrytego potencjału. Na końcu zaś następuje Powrót – wracasz do wspólnoty odmieniony, niosąc ze sobą skarb w postaci nowej wiedzy, dojrzałości czy nadziei. To nie jest baśń dla grzecznych dzieci, lecz uniwersalny kod ludzkiego rozwoju, opisujący wszystko od pierwszego samodzielnego kroku po najtrudniejsze decyzje dorosłości.

Droga nigdy nie jest moralnie neutralna. Każdy krok na tej ścieżce jest bowiem wyborem: ku życiu albo ku śmierci, ku nadziei albo ku rozpaczy. Nawet pozornie błahe decyzje mają swój ciężar aksjologiczny, ponieważ to one, cegiełka po cegiełce, budują twoją osobistą mapę sensu. Peterson uczy, że życie nie jest tym, co ci się przydarza, lecz tym, jak na ów chaos odpowiadasz. W tym ujęciu Droga staje się swoistym laboratorium moralności, w którym testujesz i kształtujesz swój charakter.

Nie każda wyprawa musi być jednak epopeją na miarę Odysei. Droga to także suma małych, codziennych historii. Nauczyć się mówić „nie”, odejść z toksycznej pracy, zdobyć się na przeprosiny po latach milczenia – każda taka decyzja to miniwyprawa bohatera, z własnym lękiem, osobistym smoczym cieniem i bezcenną nagrodą. Pamiętam studentkę, która wyznała kiedyś, że jej największą wyprawą była rozmowa z ojcem po dziesięciu latach ciszy. Miała absolutną rację – to była jej osobista Iliada, stoczona nie pod murami Troi, lecz w ciszy rodzinnego domu.

Czasem bohaterstwo przybiera najbardziej banalną formę, jak wtedy, gdy ktoś decyduje się wstać z łóżka mimo paraliżującej depresji. Z zewnątrz może to wyglądać jak nic, ale w wewnętrznym kosmosie człowieka jest to walka na śmierć i życie. Moi studenci mieli na to kiedyś genialne określenie: „Smok w piżamie”. Ten podszyty humorem zwrot pomagał im dostrzec, że są na Drodze, nawet jeśli ich zmagania wydawały się pozbawione heroicznego splendoru. Byli bohaterami, którzy jeszcze nie spotkali swojego smoka w pełnej krasie, ale już toczyli z nim potyczki.

Na każdej Drodze czai się jednak pokusa zejścia na manowce. Niebezpieczeństwem jest nie tylko smok chaosu, ale i tyran skostniałego porządku. Zło w psychologii Petersona to nie chaos sam w sobie, lecz

świadome kłamstwo i ucieczka od prawdy w bezpieczną iluzję. Tu opowieść nabiera wymiaru duchowego. Święty Augustyn pisał,

Ziemia obiecana: cel redukujący lęk przed nieznanym

Narracje nie są kronikami przeszłości, lecz mapami rysującymi horyzont przyszłości. Każdy wielki mit nosi w sobie obietnicę celu, swoją własną wersję Ziemi Obiecanej – miejsca, w którym chaos staje się porządkiem, a trud zyskuje sens. Przekłada się to na fundamentalną ludzką potrzebę: aby działać tu i teraz, musimy wierzyć w opowieść o lepszym jutrze. Kiedy lider polityczny formułuje hasło: „Razem zbudujemy nowy dom", nie sprzedaje cegieł, lecz wizję. Bez takiej opowieści teraźniejszość staje się nieznośnym ciężarem, serią wysiłków bez perspektywy nagrody. Trafnie ujął to Kołakowski, pisząc, że sens objawia się zawsze w teraźniejszości, ale czerpie swoją siłę właśnie z opowieści o tym, co ma nadejść. Gdy narracja znika, świat rozpada się na zbiór faktów pozbawionych znaczenia.

Faszyzm: patologiczna nadmiarowość struktur i zasad

Faszyzm to metafora znacznie głębsza niż polityczna – to metafora psychologiczna. Jest to moment, w którym lewa półkula mózgu, ten chłodny świat rzeczy, definicji i klasyfikacji, ogłasza się jedynym władcą rzeczywistości. Wszystko musi zostać skatalogowane, każdy ruch podporządkowany bezdusznemu schematowi. To faszyzm formy, totalitaryzm tabeli.

W życiu jednostki ten sam impuls objawia się jako obsesja kontroli. Wewnętrzny tyran szepcze: „Muszę mieć plan na wszystko, muszę przewidzieć każdą sytuację, muszę zabić chaos". Ale chaosu zabić się nie da. Próba kończy się jedynie zaciśnięciem pętli, tyranią wymierzoną w innych, a ostatecznie w samego siebie.

W polityce mechanizm ten żeruje na pierwotnym lęku przed Nieznanym. Składa kuszącą ofertę: oddajcie wolność, a w zamian otrzymacie iluzję absolutnego bezpieczeństwa. Jak przypomina Peterson, to droga wprost do jaskini smoka, który nie strzeże skarbu, lecz czeka, by pożreć ofiarę.

Dekadencja i chaos: rozpad struktur w imię nihilizmu

Dekadencja to negatyw porządku, jego całkowite rozpuszczenie. To świat, w którym prawa półkula, królestwo obrazów i emocji, rządzi bez hamulców. W tej krainie relatywizmu nic nie ma już stałej wartości, a każde „ja" staje się prawodawcą własnego, samotnego uniwersum.

W życiu jednostki oznacza to stagnację w chaosie. To istnienie bez dyscypliny i granic, wieczna ucieczka w rozrywkę, gdzie wszystko jest możliwe, ale nic nie jest konieczne. Człowiek, pozbawiony kotwicy, staje się dryfującą boją, podatną na każdy prąd chwili.

W kulturze objawia się to jako rozpad wspólnych narracji. Kiedy każda opowieść jest równie prawdziwa i fałszywa, zanika zdolność do budowania czegokolwiek razem. Bez wspólnej hierarchii wartości nie ma bowiem wspólnoty, a jedynie zbiór obcych sobie ludzi.

Kłamstwo narracyjne: fundament ideologicznego zła

Najgroźniejsze kłamstwo nie jest pojedynczym fałszem, lecz całą narracją, która odcina od prawdy. To opowieść-znieczulenie: „Wszystko jest dobrze", gdy rozpada się świat; „Nic nie ma znaczenia", kiedy serce woła o sens. Kłamstwa narracyjne są podstępne, ponieważ nie tylko fałszują fakty, lecz także zmieniają emocjonalny filtr, przez który postrzegana jest cała rzeczywistość.

C. S. Lewis ostrzegał, że zły duch najczęściej przychodzi nie z hukiem, lecz w cichej narracji, która usprawiedliwia małe ustępstwa. Tak rodzi się tyrania – w opowieściach, które brzmią rozsądnie, a karmią się fałszem.

Maps of Meaning: synteza mitu, biologii i neuronauki

Wyobraź sobie bibliotekę akademicką, gdzie każda książka ma swoje miejsce: psychologia, filozofia, religioznawstwo, socjologia. A teraz wyobraź sobie zakłopotanie bibliotekarza, który próbuje gdzieś wcisnąć Maps of Meaning. To dzieło hybrydowe, które nie mieści się w żadnej szufladzie, ponieważ łączy teorię psychologiczną z mitologią, neuronaukę z teologią, a filozofię z praktycznymi wskazówkami. Właśnie ta nieprzystawalność czyni je twórczym. Książka nie podporządkowuje się żadnej dyscyplinie, lecz z odwagą buduje własną, unikalną syntezę.

Twórczość bowiem nie polega na tworzeniu z próżni, lecz na łączeniu rzeczy, które dotąd wydawały się odległe. Peterson z maestrią splata Junga z neuropsychologią, Biblię z darwinizmem, a mitologię z chłodną logiką ewolucji. Weźmy za przykład smoka z bajki. Dla dziecka jest on postacią z koszmaru, dla psychologa – archetypem chaosu, a dla biologa – zakodowanym w genach lękiem przed drapieżnikami. Peterson nie każe nam wybierać jednej z tych opcji. Zamiast tego pokazuje, że wszystkie te perspektywy to jedynie różne języki, którymi próbujemy opisać tę samą, fundamentalną rzeczywistość.

Jednak Peterson nie tworzy systemu dla samego systemu; jego dzieło nie jest teorią przeznaczoną do podziwiania w gablocie. Maps of Meaning to przede wszystkim mapa, która ma pomóc człowiekowi przejść

przez życie. Jej trzy fundamentalne punkty orientacyjne można zastosować w każdej sytuacji. Pierwszy to świat znany: uporządkowana rzeczywistość rzeczy, praw i obowiązków. Drugi to świat nieznany: chaos, lęk i nieprzewidywalna przyszłość. Trzecim jest poznający podmiot, czyli bohater, który staje na granicy tych dwóch światów i podejmuje decyzję. Te trzy węzły mapy działają równie dobrze przy wychowaniu dziecka, prowadzeniu firmy, jak i w trakcie głębokiego kryzysu egzystencjalnego.

Książka jest twórcza także dlatego, że stawia fundamentalne pytanie o moralność w czasach, gdy wielu naukowców unikało tego tematu jak ognia. W latach dziewięćdziesiątych, gdy Peterson ją pisał, w naukach humanistycznych dominował postmodernizm – przekonanie, że wszystko jest jedynie narracją, a obiektywna prawda nie istnieje. Peterson miał odwagę postawić tezę przeciwną: moralność istnieje, hierarchie wartości są realne, zło jest faktem, a bohater jest światu rozpaczliwie potrzebny. W tamtym klimacie intelektualnym było to stanowisko głęboko kontrkulturowe i właśnie dlatego tak twórcze, bo szło pod prąd dominującej ideologii.

Nie dziwi więc, że wielu czytelników pisało do autora: „To jest książka, która uratowała mi życie". W chaosie postmodernistycznych teorii, które wszystko dekonstruowały, nagle pojawiła się mapa wskazująca drogę. Mówiła, że sens istnieje, można go odnaleźć, ale wymaga to podjęcia trudu wędrówki. To nie jest lektura łatwa; przeciwnie, wymaga sporego wysiłku intelektualnego. I to również czyni ją twórczą, ponieważ nie podaje gotowych recept, lecz zmusza czytelnika do własnej poznawczej pracy. Na jednym z seminariów student celnie to ujął: „Czytanie Maps of Meaning jest jak wspinaczka na Everest, tyle że po lodzie i w kapciach". Wszyscy się śmiali, ale trafiono w sedno. Twórcza mapa musi być trudna. Jeśli jest zbyt prosta, najpewniej prowadzi donikąd.

Dlaczego jednak dzieło to rezonuje z taką siłą dziś, niemal trzydzieści lat po publikacji? Ponieważ żyjemy w epoce chaosu, naznaczonej szybkimi zmianami technologicznymi, kryzysami politycz

Smok i stary król: walka z rutyną i lękiem przed zmianą

Pamiętam dwóch studentów, którzy ucieleśniali dwie skrajności. Jeden żył w trybie, który można by nazwać faszyzmem osobistym – cechował go plan na każdą godzinę, brak spontaniczności i wieczny lęk, że cokolwiek wymknie się spod kontroli. Drugi dryfował w dekadencji, notorycznie spóźniając się na zajęcia i kwitując wszystko stwierdzeniem, że „nie ma sensu oceniać, bo wszystko jest względne". Obaj cierpieli, uwięzieni w klatkach swoich jednostronnych narracji, nieświadomi, że prawdziwa wolność leży dokładnie pośrodku, w dynamicznej równowadze.

Kiedyś zapytałem grupę o wizję świata rządzonego przez skrajności. „Jak wyglądałby świat, gdyby zapanował faszyzm lewej półkuli?" Jeden ze studentów odparł bez wahania: „Każdy musiałby wypełnić

formularz A-17, żeby uzyskać pozwolenie na śmiech”. A gdyby wygrała dekadencja? „Egzaminy zostałyby odwołane, bo przecież egzamin to tylko opresyjna konstrukcja społeczna”. Salwa śmiechu, która wybuchła na sali, była najlepszym dowodem na to, jak groteskowe są obie te wizje.

Peterson sięga tu do wymiaru mitologicznego, by wyjaśnić te siły. Faszyzm to Stary Król, tyran porządku, który kurczowo trzyma się tronu i nie dopuszcza żadnych zmian. Dekadencja to Smok Chaosu, który rośnie w siłę, gdy nikt nie ma odwagi stawić mu czoła. Prawdziwy bohater musi zmierzyć się z oboma zagrożeniami, stąpając po cienkiej linie. Zbyt zacięta walka ze smokiem zmienia go w tyrana, a zbytnie bratanie się z chaosem sprawia, że tonie on w dekadencji.

W tym ujęciu zło jest fundamentalnym kłamstwem wobec sensu istnienia. Faszyzm kłamie, obiecując, że sterylny porządek pozbawiony chaosu może dać życie. Dekadencja kłamie, wmawiając, że chaos pozbawiony jakichkolwiek ram przyniesie wolność. Oba te kłamstwa są śmiertelne, ponieważ odcinają człowieka od prawdziwej Drogi, którą jest nieustanne negocjowanie granicy między tymi dwiema potęgami. Jak pisał Leszek Kołakowski: „Kiedy porządek staje się absolutny, staje się nieludzki. Kiedy wolność staje się absolutna, staje się nieludzka”.

Jeśli masz obsesję planowania, nie znosisz niespodzianek i wierzysz, że życie powinno być przewidywalne – twoim osobistym zagrożeniem jest faszyzm. Jeśli natomiast unikasz odpowiedzialności, kpisz z każdej reguły i twierdzisz, że wszystko jest iluzją – twoim cieniem jest dekadencja. W obu przypadkach antidotum pozostaje to samo: świadomy krok w przeciwnym kierunku. Faszyście potrzebny jest taniec, a dekadentowi – dyscyplina.

Trafnie ujął to Tischner, pisząc, że „gdy prawda zostaje podporządkowana władzy, rodzi się faszyzm”. Z kolei Ortega y Gasset definiował dekadencję jako „czas, w którym człowiek zapomina, że ma obowiązki wobec samego siebie”. Peterson syntetyzuje te intuicje, stwierdzając, że zło objawia się wtedy, gdy odrzucasz zarówno chaos, jak i porządek, wybierając wygodę kłamstwa. Faszyzm i dekadencja to nie tylko epoki historyczne. To wewnętrzne pułapki psychiki, w które wpadamy każdego dnia. Codziennie stajesz na tej grani: czy staniesz się tyranem samego siebie, czy rozpuścisz się w chaosie? Prawdziwa Droga wymaga odwagi, by nie wybrać żadnej z tych łatwych, choć śmiertelnych ścieżek

Prawda: narzędzie odbudowy indywidualnej podmiotowości

Opowieści stanowią coś więcej niż tylko literaturę; są zakodowaną mądrością proceduralną, instrukcją obsługi rzeczywistości. Bajka o Czerwonym Kapturku to uniwersalne ostrzeżenie: nie rozmawiaj z nieznajomymi w lesie, zwłaszcza gdy mają podejrzanie duże zęby. Mit o Prometeuszu uczy, że odwaga pcha

ludzkość naprzód, lecz za igranie z ogniem bogów płaci się wysoką cenę. Od Biblii i Iliady po współczesne eposy Marvela, wielkie narracje od zawsze zawierały wzorce zachowań, mapy możliwych dróg i konsekwencji.

Neuropsychologia dostarcza fascynującego klucza do tego zagadnienia. Prawa półkula mózgu generuje surowy materiał – obrazy, intuicje, fantazje – natomiast lewa porządkuje go w logiczną, przyczynowo-skutkową sekwencję. Razem tworzą one spójną opowieść, którą można przekazać innym. Dzięki tej współpracy wiedza przestaje być ulotnym, prywatnym doświadczeniem, a staje się wspólnym, trwałym dziedzictwem, przekazywanym z pokolenia na pokolenie.

Ten sam mechanizm działa w skali mikro, w teatrze ludzkiej psychiki. Każdy z nas nieustannie opowiada sobie historie o samym sobie. „Jestem ofiarą systemu", „Jestem kimś, kto zawsze walczy", „Nic nie ma sensu" – to nie są zwykłe opinie, lecz potężne, osobiste mity, które rzeźbią naszą rzeczywistość. Jeśli wewnętrzna narracja brzmi: „Nigdy mi się nie udaje", emocje i zachowania nieświadomie zaczną tę opowieść potwierdzać, sabotując potencjalny sukces.

Psychoterapia w dużej mierze polega na pomocy w napisaniu nowej, rzetelnej opowieści. Nie fałszywej bajki ze szczęśliwym zakończeniem, lecz historii, w której bohater odzyskuje moc sprawczą. Kiedy słyszę od kogoś: „Jestem nieudacznikiem, bo nie dostałem tej pracy", często odpowiadam: „Nie, jesteś bohaterem w akcie pierwszym, jeszcze nawet nie spotkałeś smoka". Taka zmiana perspektywy ma ogromną moc. Humor odczarowuje dramat, rozbraja poczucie ostatecznej porażki i pozwala pisać historię dalej.

Jak pisał Tischner, człowiek pozbawiony nadziei żyje tak, jakby „tylko prawda kłamstwa była jego losem". Przecież nawet najcięższe doświadczenia można przekuć w opowieść, która zamiast zamykać, otwiera drzwi do przyszłości. Spróbuj przez tydzień prowadzić dziennik osobistych narracji, notując jedną dziennie. Na przykład: „Dziś byłem odważny, bo powiedziałem coś trudnego" albo „Dziś stchórzyłem, bo nie wykonałem ważnego telefonu". Po siedmiu dniach przeczytaj je wszystkie. To mapa twojej osobistej mitologii. Sprawdź, czy drogowskazy prowadzą cię ku sensowi, czy w otchłań nihilizmu.

Mity narodowe: fundament spójności i celów politycznych

Całe narody żyją w opowieściach, które są dla nich niczym system operacyjny dla duszy. Polska miała swoje narracje mesjańskie, Ameryka mit „American Dream", a Rosja sen o „Trzecim Rzymie". To nie są jedynie literackie zabawy, lecz fundamentalne mapy sensu, które przez wieki regulowały decyzje całych pokoleń, wyznaczając niewidzialne tory historii.

Problem pojawia się, gdy mapa staje się ważniejsza niż terytorium, a narracja kostnieje w dogmat. Kiedy mit narodowy przeistacza się w ideologię, tracimy zdolność do aktualizacji i dialogu z rzeczywistością. Wtedy bohaterowie, których zadaniem jest zstępować w chaos, by odnaleźć nowe wartości, zostają wygnani. Na ich miejsce wkracza Tyran Porządku, obiecujący bezpieczeństwo w zamian za wolność myślenia.

Zadaj sobie zatem pytanie: częścią jakiej opowieści o Polsce, Europie czy świecie jesteś? Czy ta narracja, w której uczestniczysz, daje ci nadzieję i poczucie sensu, czy karmi cię jedynie strachem i gniewem? Jeśli odpowiedź skłania się ku tej drugiej opcji, to znak, że nadszedł czas, by napisać nową historię.

Narracje to bowiem mosty między tym, co Znane, a tym, co Nieznane. To one decydują, czy postrzegamy chaos jako śmiertelną groźbę, czy jako szansę na odrodzenie. W epoce cyfrowej te mosty budują za nas algorytmy, ale prawdziwe bohaterstwo polega na tym, by odzyskać prawo do własnej opowieści. Jeśli bowiem nie opowiesz swojej historii, ktoś inny zrobi to za ciebie. Wtedy pewnego dnia obudzisz się nie jako bohater, lecz jako statysta w cudzym, często bardzo marnym micie.

Algorytmy vs. intuicja: balans na granicy chaosu

Żyjemy w epoce przyspieszonego chaosu, w której technologia zmienia się szybciej, niż tradycja jest w stanie na to zareagować. Algorytmy decydują o tym, jakie historie widzimy na ekranach telefonów, a sztuczna inteligencja przejmuje rolę twórcy, zmuszając człowieka do postawienia fundamentalnego pytania: „Czy moje życie ma jeszcze sens?”. Peterson odpowiada twierdząco, ale stawia warunek – musisz kroczyć Drogą świadomie. Bez mapy sensu nieuchronnie staniesz się ofiarą własnych impulsów albo, co gorsza, cudzych, starannie spreparowanych narracji.

W świecie sztucznej inteligencji Mapy sensu brzmią niczym profetyczne ostrzeżenie. AI jest bowiem wcieleniem Nieznanego – potężnym smokiem, który może stać się narzędziem dobra lub zniszczenia. Jeśli podejdziemy do niego z pychą, zrodzimy tyranię technologicznego faszyzmu; jeśli bez odpowiedzialności, utoniemy w dekadencji cyfrowych rozrywek. Bohater XXI wieku to ten, kto potrafi używać technologii jako narzędzia, a nie jako bożka. Kto nie pozwala zredukować się do statystyki w cudzym modelu, lecz opowiada własną, suwerenną historię.

Globalna polityka to dziś arena starcia potężnych narracji. „Amerykański sen”, „Chiński sen”, „Rosyjska misja dziejowa” czy „Europejskie wartości” to nie są puste slogany, lecz opowieści, które kształtują losy miliardów ludzi. Peterson uczy, że narody, podobnie jak jednostki, potrzebują map sensu. Kiedy narracja narodowa kostnieje w faszyzmie, rodzi się tyrania. Kiedy rozpuszcza się w dekadencji, naród traci zdolność do obrony własnych granic. Polska, Europa, świat – wszyscy stoimy dziś na tej samej Drodze, na cienkiej grani między tymi dwiema otchłaniami.

W gabinetach terapeutycznych myśl Petersona rezonuje jako potężne narzędzie do pracy z osobistą historią pacjenta. Człowiek przychodzi i mówi: „Moje życie nie ma sensu”. Petersonowski język pozwala odpowiedzieć: „Jesteś w akcie pierwszym. Masz smoka do pokonania. Droga się jeszcze nie skończyła”. To nie jest pocieszająca bajka, lecz konkretna metoda terapeutyczna, która czyni z pacjenta bohatera jego własnej opowieści. W świecie, gdzie depresja i lęk rozprzestrzeniają się niczym epidemie, taka mapa bywa ratunkiem.

Każdy z nas codziennie przeżywa miniaturowe wersje Map sensu. Gdy decydujesz, czy powiedzieć prawdę, czy uciec w kłamstwo – stajesz na granicy między Znanym a Nieznanym. Gdy wybierasz między odpowiedzialnością a wygodą – walczysz ze swoim smokiem. Gdy wracasz do domu i dzielisz się dobrem z bliskimi – przynosisz skarb swojej wspólnocie. To nie jest filozoficzna abstrakcja, lecz codzienny dramat, w którym wszyscy jesteśmy głównymi aktorami.

Na jednym z wykładów student zapytał Petersona: „Dlaczego mam wstawać rano, skoro życie to tylko cierpienie?”. Profesor odparł: „Bo kiedy wstajesz i robisz jedną dobrą rzecz, zmniejszasz sumę cierpienia na świecie. I to wystarczy na początek”. Ta prosta odpowiedź rezonuje do dziś, bo w epoce chaosu każde, nawet najmniejsze zwycięstwo moralne ma ogromne znaczenie. Gdy pytam ludzi, kim jest bohater XXI wieku, ktoś rzuca żartem: „Ten, kto wytrzyma dzień bez przewijania TikToka”. Jest w tym jednak głębsza prawda. W epoce totalnego rozproszenia bohaterstwo zaczyna się od rzeczy najprostszych: od ciszy, skupienia i prawdy.

Echo tej myśli odbija się w wielu dziedzinach. W psychologii koncepcje Petersona wpisują się w badania nad narracją i terapią poznawczo-behawioralną. W filozofii rezonują z arystotelesowską ideą złotego środka oraz z dylematami egzystencjalistów. W teologii pozwalają odczytać Biblię jako psychologiczny atlas moralności. W kulturze cyfrowej dają narzędzia, by nie zgubić się w gąszczu algorytmicznych opowieści. Peterson mówi: „Powiedz prawdę – albo przynajmniej nie kłam”. Tischner dodaje: „Nadzieja to imię człowieka”. Rilke przypomina: „Twoje życie jest teraz, nie później”. Każdy z tych głosów to kompas dla człowieka XXI wieku, wskazujący tę samą drogę: żyj świadomie, nie uciekaj w kłamstwo, nie oddawaj swojej narracji innym.

Peterson jest dziś tak istotny, ponieważ mówi o tym, co niezmienne w świecie, który zmienia się z dnia na dzień. Sens, moralność, prawda i bohaterstwo to nie są pojęcia z lamusa, lecz narzędzia przetrwania w epoce algorytmów i globalnych kryzysów. Mapy sensu są twórcze, bo dają nam mapę, której wciąż rozpaczliwie potrzebujemy. A bohater XXI wieku to po prostu ten, kto odważy się nią posłużyć.

Zło: świadoma negacja sensu i destrukcja bytu

Trzeba to powiedzieć jasno: nie każde cierpienie jest złem. Choroba, która niszczy ciało, wypadek, który łamie życie, śmierć bliskiej osoby – to są tragedie, rany zadane przez los, ale nie zło moralne. Zło zaczyna się w zupełnie innym miejscu. Zaczyna się tam, gdzie człowiek, mając przed oczami prawdę, świadomie wybiera kłamstwo, nawet jeśli doskonale wie, że jego konsekwencje będą destrukcyjne. Peterson ujmuje to dosadnie: zło to moment, w którym porzucasz mozolną drogę ku sensowi na rzecz kuszącej wygody iluzji. To wybór dokonany przeciwko światu, przeciwko innym i ostatecznie przeciwko samemu sobie.

Najbardziej zabójcze nie są pojedyncze, łatwe do zdemaskowania fałszerstwa. Prawdziwym zagrożeniem są kłamstwa narracyjne – całe opowieści, które budujemy, by nadać sens naszym porażkom i usprawiedliwić nasze zaniechania. Weźmy przykład: „Wszystko jest winą innych”. Ta prosta narracja zwalnia z odpowiedzialności, karmiąc bierność i jałowy gniew. Albo inna, bardziej wyrafinowana: „Nie ma żadnej obiektywnej prawdy, więc każdy wybiera swoją”. To opowieść, która rozpuszcza moralność w kwasie relatywizmu, zostawiając człowieka bez wewnętrznego kompasu. Peterson podkreśla, że taka narracja jest jak wirus umysłu. Raz zasiana, replikuje się w naszych emocjach, decyzjach i relacjach, zatruwając wszystko od środka.

Historia XX wieku dostarczyła nam aż nadto tragicznych dowodów. Nazizm i komunizm nie zaczęły się od obozów i bagnetów, lecz od uwodzicielskiej narracji. „Jesteś lepszy, bo należysz do wybranej rasy”. „Historia ma swój nieuchronny bieg, a każdy, kto staje jej na drodze, jest wrogiem postępu i musi zniknąć”. To były spójne, logicznie brzmiące kłamstwa, które w praktyce otworzyły bramy do zła na skalę przemysłową. Ale ten mechanizm nie jest zarezerwowany dla wielkiej polityki. Działa w mikroskali, w każdym toksycznym związku, w którym jedna strona latami powtarza: „To wszystko twoja wina”, budując narrację niszczącą poczucie wartości i zakłamującą rzeczywistość.

Zło rzadko kiedy puka do drzwi z wielkim transparentem. Zaczyna się od szeptu, od małego, pozornie niewinnego odstępstwa. „Zataję ten jeden szczegół”. „Nie powiem prawdy, bo tak będzie wygodniej”. „Udam, że nic się nie stało, bo konfrontacja jest zbyt trudna”. Każde takie ustępstwo jest jak cegiełka. Jedna nic nie znaczy, ale z czasem buduje mur, który odgradza nas od rzeczywistości. Kłamstwo przyciąga kolejne, aż w końcu człowiek zaczyna wierzyć we własną fałszywą opowieść, a kłamstwo przekształca się w prywatny lub społeczny system. Dostojewski genialnie sportretował ten proces w „Zbrodni i karze”. Raskolnikow morduje w imię wielkiej idei, ale tak naprawdę broni swojego małego, prywatnego kłamstwa o byciu „człowiekiem wyjątkowym”. Zło zaczyna się tam, gdzie kłamstwo staje się alibi dla czynu.

Jednak najbardziej niszczycielskie są kłamstwa, które opowiadamy samym sobie. Kiedy wiesz, że twoje życie zmierza w złą stronę, ale wmawiasz sobie, że „jakoś to będzie”. Kiedy subtelny głos sumienia

próbujesz zagłuszyć hałasem trywialnych rozrywek. Zło w ujęciu Petersona nie jest bowiem zwykłym brakiem sensu, lecz aktywnym, buntowniczym aktem przeciwko niemu. To świadoma decyz

Droga heroiczna: testament sensu w obliczu cierpienia

Gdy odkładasz Maps of Meaning, nie zamykasz po prostu książki. Zamykasz lustro, w którym przez setki stron przyglądałeś się sobie – trochę zagubionemu, trochę przestraszonemu, a jednak, ku własnemu zdziwieniu, zdolnemu do heroizmu. To nie jest kolejny podręcznik akademicki do postawienia na półce, lecz mapa serca i umysłu, na której chaos i porządek nie są abstrakcyjnymi pojęciami, ale realnymi siłami kształtującymi każdą minutę twojego dnia.

Peterson z uporem przypomina, że ludzkie życie nie toczy się w sterylnym laboratorium, lecz na deskach teatru, gdzie każda scena jest testem moralnej krzepkości. Wybory, które podejmujemy – czy mówimy prawdę, gdy kłamstwo jest łatwiejsze; czy bierzemy odpowiedzialność, gdy ucieczka w nihilizm kusi – to decyzje ostateczne. To nimi piszemy scenariusz i decydujemy, czy nasza historia skończy się jako tragedia, czy jako opowieść o zwycięstwie nad samym sobą.

Światopogląd bohatera, który odważa się zejść w otchłań chaosu, to nie jest zakurzona mitologia sprzed tysięcy lat. To scenariusz dla nas, tu i teraz. Współczesne smoki nie mają już łusek i nie zieją ogniem. Przybierają formę paraliżującej depresji, wszechobecnej technologii, która obiecuje połączenie, a daje samotność, czy politycznej tyranii korumpującej samą tkankę narracji. Czasem to nawet smok w piżamie – lenistwo i prokrastynacja. Ich natura pozostaje jednak ta sama: są przerażające i obiecujące zarazem.

Droga Heroiczna nie jest luksusem dla wybranych, lecz fundamentalnym obowiązkiem każdego, kto chce przeżyć życie świadomie. To zrozumienie, że dobro nie jest stanem docelowym, który można raz na zawsze osiągnąć, ale niekończącym się procesem. Że prawda nie jest własnością, którą można posiąść, ale praktyką, którą trzeba codziennie ucieleśniać. Że moralność to nie sztywny katalog zakazów, lecz kompas pozwalający na twórczą adaptację w nieustannie zmieniającym się świecie.

Jak pisał ks. Józef Tischner: „człowiek żyje naprawdę tylko wtedy, gdy ma dla kogo żyć”. To zdanie mogłoby być mottem całej książki Petersona, bowiem heroizm nie polega na samotnym, narcystycznym triumfie. Polega na powrocie z wyprawy ze skarbem, z darem dla swojej wspólnoty.

Epilog Maps of Meaning jest więc brutalnie prosty. Życie ma sens, jeśli podejmiesz się walki o jego nadanie. Nie chodzi o znalezienie jakiejś utopijnej, idealnej przyszłości, lecz o codzienną gotowość do stawiania kolejnych kroków na Drodze – pomimo lęku, pomimo porażek, pomimo wszechogarniającej niepewności. Peterson zostawia nam testament: bądź bohaterem we własnej historii, a mimochodem staniesz się współtwórcą świata, który warto zamieszkiwać.

Może i stoimy przed bramą Nieznanego, strzeżoną przez Logikę i Wyobraźnię, ale czy naprawdę musimy wybierać? Może sekret tkwi w tym, by nauczyć się słuchać obu strażników, bo to w ich dialogu rodzi się autentyczny rozwój. Tylko wtedy, gdy jasność rozumu spotka się z głębią mitu, będziemy mogli przekroczyć próg i wkroczyć w pełnię ludzkiego doświadczenia.

Inspiracje

[1] **"Maps of Meaning"** Jordan Peterson

1999 | Routledge

Kanadyjski psycholog, autor i komentator medialny. Profesor emerytowany Uniwersytetu w Toronto. Znany z badań nad osobowością, systemami wierzeń oraz komentarzem kulturowo-politycznym. Autor książek „Maps of Meaning” i „12 Rules for Life”.

Canadian psychologist, author, and media commentator. Professor Emeritus at the University of Toronto. Known for work in personality, belief systems, and cultural/political commentary. Author of 'Maps of Meaning' and '12 Rules for Life'.

University of Toronto, Professor Emeritus

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"12 Rules for Life: An Antidote to Chaos"**

Jordan Peterson

2018 | Penguin Random House

[2] **"Beyond Order: 12 More Rules for Life"**

Jordan Peterson

2021 | Penguin Random House

[3] **"We Who Wrestle with God: Perceptions of the Divine"**

Jordan Peterson

2024

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[4] **"Confessiones"**

Augustyn Z Hippony

400 | Various

Google Scholar

[5] **"Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth and Dissolution"**

Leszek Kołakowski

1978 | Oxford University Press

[6] **"On the Origin of Species by Means of Natural Selection"**

Charles Darwin

1859 | John Murray

[7] **"The Hero with a Thousand Faces"**

Joseph Campbell

1949 | Pantheon Books

[8] **"The Power of Myth"**

Joseph Campbell, Bill Moyers

1988 | Doubleday

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Narrative impact: How stories change minds"**

Hans Hoeken

2017 | Stellenbosch Papers in Linguistics Plus

[2] **"Marxist Critical Systematic Review on Neo-Fascism and International Capital: Diffuse Networks, Capitalist Decadence and Culture War"**

Leonardo Carnut

2022 | Advances in Applied Sociology

Google Scholar

[3] **"Hero's Journey and Positive Transformation"**

Peter Bray

2017 | Journal of Humanistic Psychology

Google Scholar

[4] **"Narrative psychology"**

Michael Murray

2015

[5] **"From the Death to Rebirth of Religion: Evolution of Leszek Kołakowski's Thought in the Context of the Question: “Who Is Man?”"**

Marek Sikora

2021 | Roczniki filozoficzne. Annales de philosophie

Google Scholar

[6] **"De Descriptione Temporum"**

Clive Staples Lewis

1955 | They Asked for a Paper: Papers and Addresses

[7] **"Psychological Types"**

Carl Gustav Jung

1921

[8] **"Narratives of Individuation"**

C. G. Jung

1940

[9] **"Abstract of a Letter from C. Darwin, Esq., to Prof. Asa Gray, Boston, U.S."**

Charles Darwin

1860 | Proceedings of the Linnean Society of London

Google Scholar

[10] **"On the Tendency of Species to form Varieties; and on the Means by Which Varieties are Gradually Converted into distinct Species"**

Charles Darwin, Alfred Russel Wallace

1858 | Journal of the Proceedings of the Linnean Society of London, Zoology

Google Scholar

[11] **"The Use of Narrative as a Speech Behaviour Model"**

E.A. Chelnokova, S.N. Kaznacheeva, I.B. Bicheva, T.V. Perova, Zh.V. Smirnova, N.F. Agayev

2015 | European Research Studies Journal

[12] **"Poems"**

Rainer Maria Rilke

1918 | Tobias A. Wright

Google Scholar

[13] **"Brain decoding of spontaneous thought: Predictive modeling of self-relevance and valence using personal narratives"**

Yina Wang, Wen Wen, Dandan Zhang, Qunlin Chen, and Xiaorong Gao

2023 | PNAS

Google Scholar

[14] **"Narrative and anti-narrative in contemporary architecture"**

not Fiodor Dostojewski

2024 | ResearchGate

Google Scholar

[15] **"Understanding and Politics (Partisan Review)"**

Hannah Arendt

1953 | Partisan Review

[16] **"Ideology and Terror: A Novel Form of Government"**

Hannah Arendt

1953

[17] **"Memory, post-fascism and the far-right"**

Caterina Froio, Tore Bjørgo, Steven Forti, Manuel Anselmi

2024 | Italian Political Science Review

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[18] **"Between facets and domains: 10 aspects of the Big Five"**

Colin G. DeYoung, Lena C. Quilty, Jordan B. Peterson, et al.

2007 | Journal of Personality and Social Psychology

[19] **"Reliability, Validity, and Factor Structure of the Creative Achievement Questionnaire"**

Shelley H. Carson, Jordan B. Peterson, Daniel M. Higgins, et al.

2005 | Creativity Research Journal

[20] **"Decreased latent inhibition is associated with increased creative achievement in high-functioning individuals"**

Shelley H. Carson, Jordan B. Peterson, Daniel M. Higgins

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: df60467e-9803-4a33-a32e-323269106dbb